

Studenci Politechniki Warszawskiej zradiofonizowali pionierski PGR

Ostatnio do pionierów pracujących w zespole PGR w Boćwinach, pow. Goldap, zawitali mili goście — 70-osobowa grupa studentów Wydziału Łączności Politechniki Warszawskiej. Warszawa młodzież przyjechała tu po to, aby przed dniem wyborów do rad narodowych zrealizować swe zobowiązanie na czesć II Zjazdu ZMP: zradiofonizować gospodarstwo rolne, w którym pracują uczestnicy załogi pionierskiej.

Zaraz po przyjeździe studenci przystąpili do pracy; podzieli

li się na brygady, z których każda w szybkim tempie wykonywała swoje zadania: zakładanie przewodów, instalowanie 110 głośników oraz 3 dużyh megafonów na placu zabaw i na dziedzińcu gospodarstwa.

Oprócz „radiowego” podarku studenci przywieźli do słuchaczy Politechniki Warszawskiej inne prezenty: przeszło 200-tomowa biblioteka oraz duży komplet płyt. Wszystkie te podarki uprzyjemniają pionierom wolny czas po ich trudnej pracy.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 23 listopada 1954 r. Nr 278 (1417) B Cena 20 groszy

Załoga statku „Prezydent Gottwald” musi wrócić do kraju

21 bm. na wiadomość o ponownym wysłaniu przez Rząd PRL noty do rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie uwolnienia więzionych marynarzy polskich i zwrotu statków PMH „Praca” i „Prezydent Gottwald”, zagarniętych przez najmilży USA — kłike Czang Kai-szeka — zebrały się w Domu Marynarza w Gdyni rodziny marynarzy statku „Prezydent Gottwald”.

M. in. zabrała głos żona trzeciego mechanika statku „Prezydent Gottwald” — Maria Laskowa.

Czangkajszekowska banda zabrała nasze statki. Odpowiedzialność za ten akt bezprawia ponosi rząd Stanów Zjednoczonych. Domagam się uwolnienia mojego męża i pozostałych marynarzy: na których czekają żony, matki i dzieci. Krzywdę jaką nam wyrządzono, rodzicając nas z meżami, należy szybko naprawić. Wstaje żona marynarza statku „Prezydent Gottwald” Olga Bednaruk i mówi: „Czekamy na swoich mężów z wiarą i przekonaniem, że wkrótce będą mogli do nas wrócić. Czekają na nich rodziny i cały kraj. Mamy nadzieję, że nasze wysiłki popią organ zacje międzynarodowe”.

Na zebraniu zaproszono przewodniczącą Zarządu Wojewódzkiego LK w Gdańsku Reginę Jaros oraz przebywających w Gdyni marynarzy ze statku „Praca”.

Umacniając jedność narodu pomnażamy potęgę naszej Ojczyzny

Przemówienie tow. Bolesława Bieruta wygłoszone na zakończenie obrad plenarnego posiedzenia Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego

Z wniosków i uwag wypowiedzianych w dyskusji wynika, że najbliższy okres akcji wyborczej winniśmy przekształcić w wielką kampanię polityczno-masową, ogarniającą je zasięgami wielomilionowe masy pracujące miast i wsi. Obecna akcja wyborcza sprzyja bardziej niż kiedykolwiek podniesieniu aktywności mas chłopskich w związku z wyborami do rad gromadzkich. Zadania Frontu Narodowego są w tej kampanii szczególnie wielkie i poważne. Podnieść naszerz masy naszego narodu — w tym wielomilionowe masy bezpartyjnych robotników i chłopów, inteligencji pracującej, kobiet i młodzieży — na wyższy poziom świadomości i aktywności społecznej, pobudzić wśród nich najgłębsze uczucia patriotyzmu, ofiarności, zapалу, wytrwałości w pracy nad budownictwem nowego życia i nad dalszym umacnianiem sił naszego państwa ludowego — takie jest główne zadanie tej kampanii.

Akcja wyborcza winna przyczynić się do ożywienia i uaktywnienia działalności różnych ogniw i organów Frontu Narodowego w dalszej codziennej, stałej pracy nad realizacją naszych zadań społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Zarówno powoływane obecnie nowe rady gromadzkie, jak i wszystkie wyłonione w powszechnych

wyborach rady miejskie, dzielnicowe, powiatowe i wojewódzkie muszą stać się ośrodkami żywej i twórczej inicjatywy społecznej.

W jakim kierunku i dookola jakich spraw winna rozwijać się ta inicjatywa i aktywność? Winna ona być skierowana przede wszystkim na usunięcie istniejących braków i trudności, liczyh wypaczeń biurokratycznych i niedomagań, które ciążą jeszcze na pracy wielu naszych organów państwowych i społecznych. Żywa, codzienna, sprawna kontrola rad i ich komisji społecznych nad działalnością poszczególnych ogniw aparatu państwowego oraz stała i rzeczywista więź rad z masami pracującymi stanowią najskuteczniejszy środek w walce z biurokratycznymi wynaturzeniami, tak często jeszcze zatrważającym życie ludzi pracy. Wypróbowany i niezawodnym orężem w tej walce jest smiała krytyka braków, niedomagań i wypaczeń. W tej dziedzinie jak również w akcji pobudzania aktywności i inicjatywy społecznej wokół rad terenowych, otaczania działalnością tych rad zainteresowaniem szerokich warstw ludności pracującej — Komitety Frontu Narodowego mają poważne zadania i mogą znaleźć szerokie pole działalności.

Najbliższe dwa tygodnie, jakie pozostają jeszcze do dnia

czy — staje się potężny i niepokonany. Naród nasz ma dziś wszystkie warunki, aby szybciej jeszcze niż dotychczas pomnażać swe siły wytwórcze i zwiększać swój dobrobyt materialny, podnosić swą kulturę i swą świadomość. Nigdy przedtem w swych dziejach naród nasz nie miał tak pomyślnych warunków. Cóż więc potrzeba, aby wrzastała szybciej stopa życiowa mas pracujących?

Program Frontu Narodowego jest szeroki i porwujący. Jest to program walki o pokój i o wielką przyszłość naszego narodu. Jest to walka o nieustanne podnoszenie świadomości mas ludowych i o coraz lepsze warunki ich życia, o ich dobrobyt, o ich kulturę.

Jest to praca nad dalszym umacnianiem sił naszego państwa ludowego poprzez umacnianie jedności całego narodu!

Niech żyje Front Narodowy!

Wyższe uczelnie z pomocą WSR

W czasie obchodów 10-lecia Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, które odbyły się pod koniec ub. miesiąca, rektor i Senat tej uczelni zwrócili się do wszystkich szkół wyższych i instytutów naukowych w kraju z apelem o udzielenie pomocy powołanej do życia w biegu roku Wyższej Szkole Rolniczej w Szczecinie.

Zgłosili się już pierwsi profesorowie i asystenci pracujący w najbliższej przyszłości w miarę rozwoju WSR w Szczecinie rozpocząć tam pracę naukową i pedagogiczną. Wiele szkół wyższych postanowiło przekazać cenny sprzęt i aparaturę dla zakładów naukowych oraz fachowe książki rolnicze dla biblioteki tej uczelni.

Gotowość rozpoczęcia pracy w najmłodszym placówce przygotowującej nowe kadry inżynierów dla rolnictwa wyraził m. in. prof. dr Niklewski z WSR we Wrocławiu, specjalista w dziedzinie chemii nawożeni. Z Poznańskiej Szkoły Inżynierskiej do pracy w nowo utworzonej uczelni rolniczej postanowiło przyjechać kilku asystentów katedry matematyki.

Swą pomoc w uzupełnieniu aparatury, sprzętu i księgozbioru zadeklarowało już ok. 30 zakładów naukowych ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Zakłady skłony były przekazać szczecińskim studentom rolnictwa 68 aparatów wśród których znajdują się cenne mikroskopy, analizatory gęsi, mikrofony i inne. Szczecińska WSR otrzyma również od SGGW ok. 100 preparatów anatomicznych.

Propozycje radzieckie — wyrazem opinii postępowej ludzkości

PROPOZYCJA radziecka zwolnienia konferencji krajów europejskich do celów powołania do życia systemu bezpieczeństwa zborowego jest nie tylko wyrazem wspólnej woli wszystkich państw demokratycznych — obrony pokoju, lecz zarazem reprezentuje postępową opinię całej ludzkości, opinie która wypowiedziała się w tej samej sprawie na oczach światowej opinii publicznej na Sześciu Rady Pokoju w Sztokholmie.

Stworzenie w Europie systemu bezpieczeństwa zborowego, który by skutecznie zapobiegł odradzeniu się agresywnych dążeń militarystów niemieckich, leży w interesie państw europejskich, niezależnie od ich ustroju gospodarczego, społecznego lub politycznego.

Zapewnienie w drodze umowy międzynarodowej bezpieczeństwa państw europejskich będzie także oznaczać, iż zrealizowano prosty, skuteczny i uzasadniony przez Kartę NZ sposób przeciwdziałania się wszelkiemu zagrożeniu pokoju.

Założenie pokoju stworzyły bowiem zawarte przez niektóre państwa burżuazyjne — pod presją Stanów Zjednoczonych, a nawet przy ich udziale, układy z laty swj agresywnej, jak traktat brukselski z r. 1948, lub traktat północno-atlantycki z r. 1949; to zagrożenie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa wymaga przeciwdziałania się obecnie, kiedy w wyniku rozmów londyńskich i paryskich szeroko otwarto dla Niemiec zachodnich drogę do lamania pokoju.

Taki jest, moim zdaniem, sens polityczny i takie znaczenie



nie prawicze ostatnich propozycji radzieckich, zmierzających do zastąpienia w Europie stanu zagrożenia pokoju — prawem, w myśl którego zagrożenie pokoju jednego państwa, będzie równoznaczne z zagrożeniem pokoju wszystkich państw tym prawem związanych.

Prawo to oznacza właśnie budowanie systemu bezpieczeństwa zborowego w Europie.

Dr CEZARY BEREZOWSKI
profesor Uniwersytetu Warszawskiego

W pow. Inowrocław Na 160 wsi 106 spółdzielczych!

Na ogólną liczbę 160 wsi w pow. Inowrocław, już w 106 istniejących spółdzielni produkcyjnych, w niektórych gminach tego powiatu, jak Rogowo i Inowrocław-Zachód nie ma wsi, w których nie byłoby spółdzielni produkcyjnych lub komitetów założycielskich.

Do szybkiego rozwoju gospodarki w pow. Inowrocław w dużym stopniu przyczynili się doobra gospodarka „starych” spółdzielni oraz prowadzona nieustannie przez spółdzielców żywa praca agrytacyjna.

Dobrymi propagatorami i organizatorami spółdzielni produkcyjnych w gminie Inowrocław-Zachód są spółdzielcy z Kościelca Kujawskiego.

Swoje osiągnięcia spółdzielcy z Kościelca popularyzowali systematycznie wśród okolicznych chłopów, zapraszając ich do siebie i odwiedzając sąsiadnie wsie dla wygłoszenia pogadek o swej pracy i osiągnięciach. W ten sposób spółdzielcy z Kościelca pomogli w zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnych chłopów z Ostrowa, Ryczewa i Gorzan.

Dotrzymy z hasłami wyborczymi do wszystkich ludzi na wsi i w mieście, jeszcze skuteczniej walczmy z wrogiem

Z przemówienia Stefana Ignara

Wśród 21.409 kandydatów do powiatowych rad narodowych łącznie z radami dzielnicywymi znajduje się przeszło 20 tysięcy ludzi pochodzenia chłopskiego i robotniczego, a w tym 7.293 chłopów oraz 4.145 robotników przemysłowych i rolników bezpośrednio zatrudnionych w produkcji. Oprócz tego na listach powiatowych znajdują się kandydatury inżynierów, agronomów, lekarzy, nauczycieli, księży i działaczy katolickich, żołnierzy itd. Jest także poważna liczba działaczy gospodarczych, pracowników partyjnych i pracowników przedsiadow rad narodowych. Kobiety kandydują do rad powiatowych 4.908, a członków ZMP 2.434.

Jeżeli się zważy ponadto, że wśród kandydatów do powiatowych rad narodowych oprócz członków PZPR, ZSL i SD jest 8.139 bezpartyjnych, to można z zadowoleniem stwierdzić, że kandydaci na radnych są rzeczywiście przedstawicielami szereżkiego Frontu Narodowego, który jednoczy cały naród do walki o coraz wyższy poziom życia wszystkich ludzi pracy w naszej ojczyźnie, o zaszczytne miejsce Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dziedzinie produkcji narodowej.

W czasie zebrań przedwyborczyh podejmowane są wzajemne zobowiązania. Kandydaci przyrzekają starać się o zaspokojenie potrzeb ludności, a ludność zobowiązuje się do pomocy radom narodowym w wykonywaniu podjętych zadań.

W akcji wyborczej nie ustreligiliśmy się i bledów. Zdarzały się niestety dość często, że kandydatów do rad gromadzkich spośród miejscowej ludności wysuwali prelegenci powiatowi bez uzgodnienia z miejscowym Komitetem Frontu Narodowego. Ponadto prelegenci powiatowi dość często hamowali dyskusję nad kandydatami, hamowali i zgłaszanie kandydatów przez zebraną ludność.

Te i inne bledy zostały w poronaprawione. Na zebraniach panowała atmosfera dyskusyjnej swobody w ocenie kandydatów i odrzucanie jednych kandydatów, wysuwanie drugich. Wiele zebrań w sprawie wysunięcia kandydatów na radnych zostało powtórzonych. Zgłoszono dotychczas 6 tysięcy nowych ludzi na listy do rad powiatowych i około 80 tysięcy do rad gromadzkich. Okazało się, że w 90

proc. nowe kandydatury są lepsze od tych, jakie zostały początkowo wysunięte przez organizacje społeczne.

Wybory do rad narodowych nie ograniczają się do wysunięcia i wybrania najlepszych ludzi. Każdego wyborcę w mieście i na wsi interesuje, jakie sprawy potrąfia ci ludzie rozwiązać. A chodzi tu o najważniejsze sprawy miejscowe. O to, z czym związane są wyniki pracy każdego człowieka; o jego warunki materialne, zdrowotne i kulturalne. Dlatego też zostały opracowane przez Komitety Frontu Narodowego miejscowe programy wyborcze, w których postawiono zadania dla rad.

Programy wojewódzkie, powiatowe i miejskie zostały opracowane wszędzie. Występuje tylko potrzeba szerszego przedyskutowania ich z wyborcami i poprawienia, ponieważ są one nieraz zbyt biurokratyczne i ogólnikowe. W gromadach głównym brakiem jest to, że bardzo wiele z nich nie ma żadnych programów wyborczyh. Jest to oczywiście brak zasadniczy.

Jakie jest obecnie zadanie dla Frontu Narodowego w zakresie programów wyborczyh?

Kandydaci powinni omawiać, w jaki sposób mają zamiar przyczynić się do wykonania programu wyborczego, jakie widzą od tego środki, czegożąda od wyborców, aby można było wprowadzić w życie ich postulaty. W szczególności należy omawiać sposób wykonania programów odcinkowych, dotyczących w ramach województwa danego powiatu, a w ramach powiatu danej gromady. Na zebraniach wiejskich poszczególnych spotkań kandydatów z wyborcami powinni miejscowi aktywiści PZPR, ZSL, ZSCH i wszyscy obywatele, którzy uczestniczyli w spotkaniu stawić postulaty zobowiązujące kandydatów do konkretnych czynnaż z chwilą gdy zostaną wybrani do rady i wiązać je z zobowiązaniami ludności. Postulaty te mogą częściowo zastąpić brak programów gromadzkich oraz poważnie ukonkretnić programy rad narodowych wyższych szczebli.

Wybory do rad narodowych są wielkim krokiem naprzód w rozwoju naszej socjalistycznej demokracji. Jest to jedynie prawdziwa, ludowa demokracja w Polsce obszarnczo bieżąca

z wszystkich krajami, demokracji ludowej, w tym z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Polska stała się dziś poważnym czynnikiem w życiu międzynarodowym. Czyż życie narodu tylko zaszczytne znaczenie dla wewnętrznego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, lecz będzie stanowił także ważny czynnik w polityce międzynarodowej dla umocnienia naszej pozycji wobec zagranicy, będzie wyrazem postawy społeczeństwa polskiego wobec układów paryskich i londyńskich, które zmierzają do odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu i popierają rewizjonistyczne żądania Adenauera i jego kłiki.

W dalszej działalności przedwyborczej aktywiści Frontu Narodowego powinni szczególną uwagę zwrócić na tych wyborców, którzy z nieswiadomości bądź z braku czasu nie przychodzili na dotychczasowe zebrania. Bardzo ważne jest uswiadomienie młodzieży, 18-letni chłopcy lub dziewczynka, jeśli już nie chodzi do szkoły, nie należy do czynnego koła ZMP i pracuje w gospodarstwie indywidualnym, a także w PGR czy w innym przedsiębiorstwie, często nie zdaje sobie sprawy z tego, że od niego zależy, kto będzie rządził w gromadzie, w powiecie i województwie. W takiej nieświadomości często się zachowują jego dzieci rodzice, których za czasów swej młodości nie mieli żadnych praw i nikt ich się o zdanie nie pytał. Głos spodni wiejskiej, głosa 18-letniej dziewczyny czy chłopca jest w wyborach jednakowo ważny jak głos wielkiego działacza.

Jeszcze mamy dwa tygodnie czasu do dnia wyborów. Powinniśmy jeszcze bardziej rozwinąć pracę polityczno-uwiatdaniującą. Dotrzymy z hasłami wyborczymi i z informacjami o kandydatkach do wszystkich ludności na wsi i w mieście, jeszcze skuteczniej prowadzimy walkę z wrogiem, z puszczaną przez niego plotką, kłamstwem czy groźbą. Przekazujemy każdego wyborcę o tym, że potrzebny jest jego głos, informujemy o tym, że prawo gwarantuje tajność głosowania.

Lącząc nas ścisły sojusż z polskimi Związkami Radzieckimi



Górnicy przodowy z kopalni „Mysłowice” — Albin Dural, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu SD — Warszawa — Leon Szustakowski i członek Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Sztokholmie — Mirosław Cipiniski, rozmawiają w czasie przerwy w posiedzeniu Ogólnopolskiego KFN w Warszawie. Foto: Baranowski (CAF)

Nakaz młodzieży dla kandydatów do rad Nie żądamy gwiazdek z nieba

Jak najgoręcej namawiamy czytelnika do wstrętu — bardzo uważnego — przeczytania w dzisiejszej gazecie drugiej strony.

Teodor Wodała jest młodym chłopcem, przedwojennym spółdzielcą produkcyjnym; Ireneusz Janicki młodym robotnikiem, włókniarzem; także autorzy innych wypowiedzi, to młodzi, bardzo prości ludzie, jedni z nas wszystkich, których codzienna, uparta praca czyni nasz życie takim, jakie ono jest — nie należy jeszcze bogatym, ale coraz dostateczniejszym.

Tak jak samś są prości — również prosto o zwykłych swolch, codziennych, sprawach napisali. I to jest właśnie najważniejsze.

Na pewno niejednen czytelnik znajdzie w ich wypowiedziach siebie — swoją gromadę, zakład pracy czy osiedle — swoje własne i swego otoczenia różnorodne problemy życiowe.

A czy tylko w tymże Boruszowie w wyszukany i niewyszukany sposób kłną gospodarza na zniszczoną, wyboląną drogę?

Dosyć jednak. Przeczytaj sobie czytelniku sam owe wypowiedzi i sam pomyśl, czy niejednen z wymienionych tam problemów nie obrabiał cię również żywo.

Zreszta nie chodził przecież tylko — a nawet przede wszystkim — o to, by szukać takich podobieństw. Toć przecież sledmid ludzi, których wypowiedzi są zamieszane w gazecie, nie zamierzano rozprawiać się z wszystkimi brakami, bolączkami i trudnościami milionów młodych ludzi w całym kraju. Napisali oni o tym, co widzą u siebie na podwórku, i to też pewno nie wszystko. No bo jakże — nie pożądzali przecież wszystkich rozumów.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Rzeczą nie w tym, czy nastawiamy li wszystko czy nie wszystko, i nawet nie w tym, czy to co powiedzieli jest najistotniejsze. Rzecz o tym, że się w y p o t a d a j a, że o coś walczą, że chcą popychać życie naprzód, że są t o u d r e z o n i e z a d o w o l e n i, że walczą, iż życie może być lepsze oraz zdają sobie sprawę, że zależy to od ich głosu i działalności. I nie gardzą przecież gwiazdek z nieba. Świętlica, hojsko, książka, sprawność pracy gminnej spółdzielni, czy urzędu państwowego, czystość miasta, jak i sumienność w przeprowadzaniu remontów mieszkań, w ogóle tysiące i tysiące podobnych spraw to przecież nie nadzwyczajne, po prostu rzeczy związane z c o d z i e n n y m i potrzebami ludzkiemi i naprawdę od nas samych zależne. Od nas — gospodarzy własnego życia.

Niestety — nie wszyscy zawsze rozumieją, że są g o s p o d a r z a m i.

Bralem niedawno udział w spotkaniu kandydata na radnego do Stożecznej Rady Narodowej z wyborcami. Osób było ze 150, a głos zabierało spośród nich ze cztercy. Czy tam nie było może o czym mówić? Gdzie ci — Zapewniam Was, że na Mokotowie — jak nazywa się dzielnica Warszawy, w której kandyduje ów obywatel — bolączek, które należałoby usunąć, potrzeb ludzkich, które powinno być zaspokajane, jest nie mniej niż gdziekolwiek indziej. A dlaczego tak mało młodych zabierało głos?

Gdzie li kłedy omawiali problemy naszego codziennego życia, a także ustalić wspólnie programy jego ulepszenia, jak właśnie nie teraz, w kampanii wyborczej do rad narodowych, na zebraniach przedwyborczyh, a zwłaszcza w spotkaniach z kandydatami. Wybieramy przecież naszą władzę! Wybieramy ludzi, którzy w naszym imieniu, z naszego polecenia i zgodnie z naszymi wymaganiami mają na codzień kierować naszym życiem. Jeżeli chcemy, by czynili to należycie, zręczywiście zgodnie z naszą wola/mówimy im, zgodne od nich żądamy (ustalajmy wraz z nimi — dla nich i dla siebie — plany działania).

Dlatego też zamieszczamy wypowiedzi towarzyszy z różnych stron kraju i różnych zawodów, by wszystkim zempowcom i nie-zempowcom zwrócić uwagę, by pomóc zrumieć jak kolosalne znaczenie mają rady narodowe i obecne ich wybory dla całokształtu naszego życia.

(C. d. „Nakazu młodzieży dla kandydatów do rad” — patrz strona 2-ga).

Zamieszczamy poniżej kilka wypowiedzi młodych wyborców, którzy oddają w ręce kandydatów do rad narodowych wiele istotnych spraw do załatwienia.

NAKAZY MŁODZIEŻY DLA KANDYDATÓW DO RAD

O świetlicy, boisku, drodze i innych gromadzkich sprawach

Nowy podział terytorialny przyniósł duże korzyści spółdzielcom i chłopom małym i średniorolnym. Gdyby tak obliczyć czas stracony przez wszystkich chłopów naszej gromady na jeżdżenie do odclepnego o 8 km gminy, to uzbierałoby się sporo dniówek, dla nas spółdzielców, drogiej drożki obrachunkowych. Przyszła Gromadzka Rada Narodowa będzie nam bliska nie tylko dlatego, że do niej siedziby mieć będziemy 6 kilometrów. Będzie bliżej nas, naszych spraw. A ludzi do tej Gromadzkiej Rady Narodowej wybieramy sami. Wybieramy tych, których dobrze znamy i wiemy, czego od nich żądać.

Nasza spółdzielnia produkcyjna w Boruszowie jest młoda i nie zdążyła jeszcze dostatecznie okrzepnąć, mimo że mamy już pewne osiągnięcia. Kiedy w 1933 r. zakładaliśmy spółdzielnię, mieliśmy zaledwie 6 sztuk bydła. Teraz mamy już 30 sztuk. Mamy też hodowlę ryb, z której spodziewamy się osiągnięć sporych dochodów. Coraz lepsze plony osiągamy z naszych pól. Już teraz zakończyliśmy wszystkie roboty polowe. Teraz, kiedy Gromadzka Rada Narodowa będzie o wiele bliżej i obejmować będzie zamiast 6, jedynie 3 wsie, spodziewamy się większej pomocy dla naszej spółdzielni. Dotychczas niektórzy pracownicy Gminnej Rady Narodowej, a zwłaszcza instruktor rolny rzadko docierali do naszej spółdzielni, spodziewamy się, że w przyszłości częściej będziemy ich widywać; pomogą nam oni w stosowaniu nowych metod uprawy gleby i hodowli.

Spodziewamy się też, że wspólnie rozwiążemy sprawę świetlicy. Brak świetlicy odbija się źle na pracy naszego koła ZMP. Poważną rolę młodzieży w naszej wsi jest poza spółdzielnią produkcyjną. Młodzież pracująca w naszej spółdzielni chciałaby razem z innymi

nam i córkami chłopów gospodarujących indywidualnie zbierać się w świetlicy, czytać ciekawe książki, dyskutować o sprawach spółdzielczych i co równie ważne, razem się zabawić. Mogłoby być pomysłać o kółku miczurinowskim, a także o zespołach artystycznych.

O potrzebie wybudowania świetlicy mówili się już nie



raz na zebraniu gromadzkiem, ale dotychczasowa Gminna Rada Narodowa nie potrafiła tej sprawy rozwiązać. Chodzi nam przede wszystkim o uzyskanie materiału na budowę. Część materiału można by uzyskać z rozbiórki spalonego zamku lub ewentualnie zamek ten odbudować. Niechże przyszła Gromadzka Rada Narodowa pomoże nam w uzyskaniu świetlicy!

Drugą sprawą, od lat ciągnącą się, jest naprawa drogi. Gdyby Gminna Rada Narodowa w Kościeliskach energicznie zajęła się tą sprawą, gdyby zmobilizowała mieszkańców gromady Biskupin i Boruszów do pracy przy tej drodze, naprawa drogi byłaby dawno ukończona.

Wprawdzie wszystkich spraw przyszła GrRN nie będzie mogła od ręki załatwić, ale wierzę, że wspólnymi siłami zrobimy wiele! Bardzo przydałoby się młodzieży naszej gromady boisko sportowe. Młodzież naszej gromady często o tym wspomina na zebraniach, ale sprawy te były dość obojętne Gminnej Radzie Narodowej. Wielu mieszkańców narzeka na brak poczekalni na przystanku kolejowym. Do-

tychczasowa poczekalnia nie wiele różni się od budki drożnika i nawet nie jest elektryfikowana. Przyszła GrRN będzie musiała się z tą sprawą zająć.

Wiele pracy czeka na przyszłą Gromadzka Radę Narodową. Te wszystkie zadania będzie mogła ona realizować, o ile zachowa ścisły kontakt z wyborcami, o ile będzie mobilizować ich i w porę załatwiać bolączki mieszkańców. W ten sposób zdobędzie ona sobie uznanie i autorytet.

Ja również jestem radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej. Dumny jestem, że mnie — członka ZMP, współzyciela naszej gromady ponownie wysunęła na kandydata do WRN. Jako przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w miarę możliwości pomagać będę przyszłej Gromadzkiej Radzie Narodowej. Pomagać jej będą także spółdzielcy, którzy na pewno nie uchylą się od pracy w budowie świetlicy i przy naprawie drogi. Myślę też, że na spotkaniach z kandydatami do rad narodowych, wyborcy lepiej poznają przyszłych radnych i będą częściej zwracać się do nich ze swoimi sprawami i bolączkami.

TEODOR WODALA
Przewodn. Spółdz. Produk. w Boruszowie, pow. Olesno
Kandydat do WRN w Opolu

Aby każdy chłop korzystał z prasy i książki rolniczo-fachowej

Wśród instytucji, które państwo ludowe powołało do szerzenia czytelnictwa na wsi, jest i Zarząd Łączności. Zarząd Łączności poprzez listonoszów docierała na wieś z gazetą, czasopiśmie, książką.



Zarząd Łączności województwa bielskiego w popularyzacji czytelnictwa wśród najmłodszych ogniw Zarządów Łączności — nie współpracowały z radami. Np. w wielu gromadach prowadzono szkolenie z zakresu wiedzy rolniczej. Chłopi, którzy brali udział w szkoleniu odczuwali brak literatury pomocniczej. Obok zaś — w placówce pocztowej czy GS-ie, półki glejły się od broszur rolniczo-fachowych. W wielu GS-ach książki przyjmowane są do sprzedaży jako zło konieczne, składa się je na półce i zapomina się o nich.

Wydaje się to koniecznym, aby przyszła Gromadzka Rada Narodowa — w ten sposób — byli stale informowani przez placówki pocztowe, lub GS-y, jakie książki znajdują się w ich posiadaniu i odwrotnie — placówki pocztowe i GS-y powinny być poinformowane przez GRN, jakich książek brak jest w terenie.

Jedynie przy takiej współpracy i kontroli Gromadzkiej Rady Narodowej można będzie zapewnić dostarczenie na wieś potrzebnej ilości książek i prasy, a przez to pomóc chłopom w rozwiązywaniu nie jednego trudnego problemu, pomóc im jeszcze pełniej włączyć się do wielkiej kampanii o rozwój rolnictwa.

Chciałbym jednocześnie skierować pod adresem Miejskiej Rady Narodowej kilka słów o potrzebie zapewnienia młodzieży Białegostoku więcej rozrywek.

Dotychczas Białystok nie posiadał sztucznego lodowiska, mimo że ma wielu entuzjastów sportu łyżwiarstwa. Na zlocie przedjazdowym młodzież miasta zobowiązała się pracować przy budowie takiego lodowiska.

I jeszcze jedna sprawa: czy w okresie zimowym nie dałoby się wybudować stałej skoczni narciarskiej?

Albo śladem chóru „Zielone Kurpie”, który zdobył już sobie popularność, można by zorganizować miejski zespół dramatyczny lub baletowy.

Leży to w interesie całej młodzieży, która zawsze gotowa jest do tego przyczynić się. Ale potrzeba tu pomocy gospodarza miasta — Miejskiej Rady Narodowej.

LEŻY TO W INTERESIE CAŁEJ MŁODZIEŻY, KTÓRA ZAWSZE GOTOWA JEST DO TEGO PRZYZYĆ SIĘ. ALE POTRZEBA TU POMOCY GOSPODARZA MIASTA — MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ.

HENRYK CZAPLEWICZ
Pracownik Zarządu Łączności w Białymstoku

Sprawy obok których nie wolno przejść obojętnie

Już czwarty rok pracuję w kopalni Stalino-Gród. Od samego początku mieszkam w zakładowym hotelu robotniczym. Wiele przez ten okres zmieniło się na lepsze w naszym hotelu. Cieszą nas też przemiany. Posadzono drzewka, radiofonizowano hotel, uzupełniono brakujący sprzęt kuchenny i toaletowy, zawieszono firanki w pokojach, uruchomiono kiosk, stolówkę, świetlicę. Jednym słowem życie nasze staje się z każdym dnem lepsze. Te zmiany dodają nam siły do zwiększenia wydajności pracy w podziemiach kopalni. Jako „podziękowanie” dajemy codziennie dodatkowo seki ton węgla.

Niestety, mimo znacznej poprawy warunków mieszkaniowych wiele pozostawia do życzenia stan higieniczny wokół naszego hotelu. Nie doprowadzona do należytego stanu kanalizacja spowodowała nagromadzenie się przy budynkach nieczystych brudnej wody. Dużą winę za ten stan rzeczy ponosi MRN w Stalino-Gródzie, a w szczególności komisja pracy i pomocy społecznej, która dotychczas nie zainteresowała się tą sprawą i często obok wielu istotnych spraw przechodzi obojętnie.

Wiemy co robić. Od czasu do czasu zapowiadane są filmy, które w końcu z różnych przyczyn nie są wyświetlane. Mieszkańcy naszej dzielnicy Stalino-Gród-Bogucice narzekają (a my również) na brak kina w dzielnicy. Zachodzi konieczność, aby przyszła rada narodowa jak najszybciej uruchomiła kino w Bogucicach, które w dużej mierze zaspokoi potrzeby kulturalne mieszkańców.

Chciałbym poruszyć jeszcze jedną ważną sprawę: trzeba bardziej zainteresować rady narodowe naszymi zadaniami produkcyjnymi, zapoznać je z naszymi niedociągnięciami, aby bardziej leżały im na sercu górnice sprawy.

Zdajemy sobie sprawę, że na nasz węgiel czekają zakłady pracy, czekają miasta i wsie, że nasz węgiel przychodzi się do rozbudowy całego kraju. Wiemy, że jeśli więcej go wydobyjemy, przyczynimy się do podniesienia naszej



Gospodarz naszego miasta — miejska rada narodowa, zbyt często nie dostrzega spraw drobnych, które także są ważne.

Np. w naszym hotelu brak jest rozrywek kulturalno-oświatowych i sprzętu sportowego. Toteż często po pracy nie

pojeździć sobie po rzecze, pospiewać, odpocząć.

Inny ciekawy postulat wysunął na tym zebraniu przewodniczący ZZ ZMP przy Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Zgrzebnego, tow. Tadeusz Batorowicz. Zaproponował on, by młodzież mogła przy budowie boiska sportowego, a także przy budowie parku nad rzeką. Uważam ten postulat za bardzo słuszny.

I jeszcze Inna sprawa, którą chciałbym poruszyć. W Ozorkowie znajduje się łaźnia miejska z basenem. Wielokrotnie już zwracaliśmy się do obecnego prezydium rady narodowej z wnioskami o zezwolenie naszym sportowcom na korzystanie z basenu. Niestety, zawsze odsyłają nas „z kwitkiem”.

Tego chcemy od Rady. A od siebie? Zdajemy sobie bowiem sprawę, że im lepiej pracujemy, tym osiągamy większy dochód narodowy, który obracany jest na rozbudowę naszego kraju, a również na bezpośrednie podniesienie stopy życiowej ludności.

U nas w Ozorkowie są jeszcze wielkie rezerwy oszczędzania, wielkie rezerwy pod-

stopy życiowej. Dlatego przekraczam zobowiązanie na powitanie II Zjazdu ZMP o 49 proc. i wykonuję przeciętnie 170 proc. normy.

TADEUSZ GUSTOF
Iadownik kopalni „Stalino-Gród”

Chciałbym poruszyć jeszcze jedną ważną sprawę: trzeba bardziej zainteresować rady narodowe naszymi zadaniami produkcyjnymi, zapoznać je z naszymi niedociągnięciami, aby bardziej leżały im na sercu górnice sprawy.

Zdajemy sobie sprawę, że na nasz węgiel czekają zakłady pracy, czekają miasta i wsie, że nasz węgiel przychodzi się do rozbudowy całego kraju. Wiemy, że jeśli więcej go wydobyjemy, przyczynimy się do podniesienia naszej

stopy życiowej. Dlatego przekraczam zobowiązanie na powitanie II Zjazdu ZMP o 49 proc. i wykonuję przeciętnie 170 proc. normy.

TADEUSZ GUSTOF
Iadownik kopalni „Stalino-Gród”

Chciałbym poruszyć jeszcze jedną ważną sprawę: trzeba bardziej zainteresować rady narodowe naszymi zadaniami produkcyjnymi, zapoznać je z naszymi niedociągnięciami, aby bardziej leżały im na sercu górnice sprawy.

Zdajemy sobie bowiem sprawę, że im lepiej pracujemy, tym osiągamy większy dochód narodowy, który obracany jest na rozbudowę naszego kraju, a również na bezpośrednie podniesienie stopy życiowej ludności.

U nas w Ozorkowie są jeszcze wielkie rezerwy oszczędzania, wielkie rezerwy pod-

IRENEUSZ JANICKI
mistrz przedalni odpadkowej Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Zgrzebnego

Nasza bolączka to zła komunikacja miejska

Mieszkańcy hoteli robotniczych ZBM w Olsztynie — to przeważnie młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy na budowy Olsztyna przyjeżdżali z terenu całego naszego województwa — bielskołęczycy i z innych stron kraju. W hotelach robotniczych warunki bytowe nie są najlepsze, np. przykład: w hotelu przy ul. Sikorskiego w godzinach rannych stale brak jest wody.

Młodzież naszego Zjednoczenia oczekuje od nowej Rady Narodowej większej pomocy w rozwoju życia kulturalnego. Chcielibyśmy, ażeby Wydział Kultury MRN zainteresował się organizowaniem zespołów artystycznych i innych form pracy świetlicowej, ażeby po pracy młodzież w hotelach mogła włożyć czas spędzać w świetlicy lub na boisku.

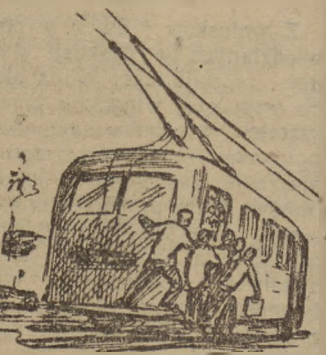
Dużą bolączką mieszkańców hoteli przy ul. Sikorskiego jest codzienny przejazd trolejbusem do pracy na budowy. W godzinach nasilonego ruchu ilość trolejbusów obsługujących tę linię jest stanowczo za małą. Skutek tego jest taki, że wielu robotników musi tracić czas na przejście pieszo do pracy. Pożądanym jest, ażeby nowa Rada Narodowa pomogła w rozwiązaniu tej bolączki oraz przyspieszyła budowę nowych studzien, które zabezpieczyłyby dostarczenie wystarczającej ilości wody.

Program wyborczy Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego stawia wielkie zadania w dziedzinie budownictwa. W programie tym przewiduje się m. in. doprowadzenie do końca budowy dzielnicy mieszkaniowej Stare Miasto, osiedla mieszkaniowego przy ul. Kościuszki oraz wybudowanie dwóch szkół podstawowych i dwóch przedszkoli.

W realizacji tych zadań duża rola przypada młodzieży naszego zakładu. Młodzież w naszym zakładzie stanowi blisko 70 proc. ogółu załogi.

Udział swój w realizacji programu wyborczego chłopcy i dziewczęta w naszym Zjednoczeniu widzą w zwiększeniu troski o piękny wygląd Starego Miasta.

Młodzi budowniczowie tej dzielnicy dołożą wszelkich starań, by nie tylko odtworzyć jej pierwotny wygląd, ale uczynić ją jeszcze piękniejszą niż była. Przy zakładaniu nowego stylu budowy, budynki Starego Miasta wyposażymy w nowoczesne urządzenia: łazienki, centralne ogrzewanie, widne kuchnie z urządzeniem gazowym, aby ludzie pracy, którzy już za kilka miesięcy zamieszkają te



domy, mieli jak najlepsze warunki bytowe.

Przez zakładanie brygad młodzieżowych i rozwój współzawodnictwa pracy wśród nich chcemy przyspieszyć realizację tych zadań, które stawia program wyborczy.

W najbliższych dniach rozpocznie się budowa bloku mieszkalnego przy ul. Warszawskiej, na której całą załogę stanowić będzie młodzież. Na budowie tej stosować będziemy najnowsze metody radzieckich budowniczych, wśród nich metody Szyszmirowa. Zastosujemy również metodę Saja. Metody te przyczynią się do obniżenia kosztów tej budowy i przyspieszą jej wykonanie.

W. WOŁODKIEWICZ
Starszy Inspektor Planowania Operatywnego ZBM w Olsztynie
Członek Koła ZMP

Potrzeby uniwersytetu i pracowników naukowych — w centrum zainteresowania MRN!

Obecny semestr na Uniwersytecie Wrocławskim zbiegł się z przygotowaniem do wyborów do rad narwowych. W kampanii przedwyborczej biorą czynny udział wychowankowie naszego Uniwersytetu, pracując jako agitatozy w Komitetach Frontu Narodowego. Na ćwiczeniach, które prowadzą ze studentami (grupy I i III pierwszego roku wydziału filologii) niesposób było pominąć zagadnienia rad. Rozmowy, które prowadzą na ćwiczeniach ze studentami w związku z moim przedmiotem przemieniają się często w ożywione dyskusje na temat historycznego rozwoju rad narodowych. W związku z tym poświęciłem ostatnio sporo czasu na omówienie Komuny Pańskiej. Bo przecież nie możemy zapomnieć, że właśnie w okresie Komuny kształtowały się wzory władzy ludowej.

Trzeba stwierdzić, że studenci chętnie biorą udział w dyskusjach na ten temat, a później zainteresowani zagadnieniami rad i ich rozwoju sięgają sami po książki z biblioteki uniwersyteckiej, by tą drogą uzupełnić wiadomości uzyskane na wykładach i ćwiczeniach. Studenci, zaznajamiając się z warunkami powstania rad, ich rozwojem, lepiej roz-

mieją rolę i znaczenie rad narodowych w Polsce Ludowej i dzięki temu chętniej i ofiarniej pracują w Komitetach Frontu Narodowego.

W chwili obecnej z wydziału prawa Uniwersytetu Wrocławskiego w Dzielnicy Komitet Frontu Narodowego pracuje 34 aktywistów — studentów.



Zainteresowanie to wzrośnie jeszcze bardziej z chwilą, gdy w nowowybranych radach narodowych zasiądą obok siebie radni — robotnicy, studenci i naukowcy. Z naszego Uniwersytetu kandydują do rad prof. dr Rybka, prof. dr Falenczak, młody naukowiec mgr Janusz Wyrwisz i wielu studentów.

Wyrażam nadzieję, że nowo przybrani radni będą czuwać, aby program wyborczy Wrocławskiego Komitetu Frontu Narodowego był dobrze realizowany także i na odcinku stworzenia sprzyjających warunków pracy i rozwoju młodym naukowcom. Wierzę, że w ilości przekazywanych dla ludzi pracy nowowybudowanych lub wyremontowanych mieszkań, w większym niż dotychczas stopniu będą uwzględniane potrzeby ludzi pracujących naukowo. Jest to oczywiście jeden z wielu postulatów nas — wyborców.

Mgr JÓZEF BOROWIEC
asystent Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego
Im. B. Bieruła

Niech Rada nam pomoże, my pracy nie poskapimy

Mówią ludzie w powiecie leśnym, że nasza gmina Leśmierz jest bardziej „nowoczesna” niż inne. Ma park, cu-

mane, inne zmarznięte sterczą kikutami, strasząc przechodniów. Inne drzewka, nie pielegnowane, rosna jak chęć. Gminna Rada Narodowa nie opiekuje się parkiem. Młodzież już wielokrotnie chciała pomóc przy jego uporządkowaniu, ale nie wystarczyło o drzewka. A sprawa jest pilna, teraz nam nadejdą mrozy.

Mamy także w Luźmierzu boisko, ale jak ono wygląda. Jest zupełnie zaniedbane, choć poprawiliśmy jego nawierzchnię już kilka razy. Główną przyczyną złego stanu boiska jest brak ogrodzenia. W czasie naszej nieobecności male dzieci grzebią tam dołki, tędy podzi się kozy, krowy. Chcemy, żeby Gromadzka Rada Narodowa umożliwiła nam otrzymanie materiału, drutu bądź desek, a ogrodzenie zrobimy sami.

Na terenie dawnej wioski Skotnik (mówili również o

tych chłopów na zebraniu gromadzkiem) paląca jest sprawa świetlicy. Dotychczas nikt się tym nie interesował. A kierownik tutejszego PGR-u ze świetlicy mieszczącej się w pałacu byłego obszarnika zrobił biurą, z dawnych biur urzędów zaś dla siebie pokójce, rozszerzając swoje mieszkanie.

Dlatego w imieniu młodzieży zarówno gromady jak i powiatu domagamy się, aby nowa Gromadzka Rada Narodowa zainteresowała się losem naszej świetlicy. Młodzież tęsi z niej korzystając.

TADEUSZ KRZYŻANOWSKI
gromada Leśmierz
pow. Łęczyca
woj. łódzkie

Wszystkie rysunki
J. ROCKI

